Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IX. Dnia 1-go października 1933 r. Nr. 19.

Warszawa - Kraków - Lwów - Poznań.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. | BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH. WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA. | Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,965. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 137-99 Konto czekowe P. K. O. 404,966.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Pożyczka Narodowa.

Ze względu na powagę zagadnienia, jakiem w chwili obecnej jest dla Państwa sprawa pożyczki narodowej oraz z uwagi na zainteresowanie, jakie budzi ona w szerokich sferach społeczeństwa — zwróciliśmy się do znakomitego ekonomisty, profesora ekonomji na Wydziale prawa Uniw. Jag. Adama Krzyżanowskiego, z prośbą o wypowiedzenie swych uwag na temat znaczenia tej operacji kredytowej Państwa. Nadesłane nam uwagi oświetlają znakomicie przyczyny, dla których rząd zwrócił się do społeczeństwa z apelem o stworzenie własnemi siłami gwarancji równowagi budżetowej skarbu, stałości waluty a więc zabezpieczenia tych czynników, które zwłaszcza dla sfer pracowników państwowych i ich egzystencji, opartej na stałych dochodach, mają pierwszorzędne znaczenie. W chwili gdy numer ten dojdzie do rąk czytelników, subskrypcja pożyczki narodowej będzie prawie ukończona. Jak świadczą pierwsze relacje o wynikach subskrypcji, zostanie ona pokryta z ogromną nadwyżką. Jest to dowód, że ocena ważności pożyczki w obecnej sytuacji skarbu państwa i życia gospodarczego kraju, której w uwagach swych daje prof. Krzyżanowski tak wymowny wyraz — spotkała się z całkowitem zrozumieniem w najszerszych sferach społeczeństwa. Szczególna rola, jaka w tym ważnym akcie państwowym przypadła w udziale rzeszom urzędniczym, na których barkach i odpowiedzialności spoczął główny ciężar subskrypcji — pozostanie faktem o dużej doniosłości i — przypuszczać należy — odpowiednich konsekwencjach na przyszłość. **(Przyp. Red.).**

W roku 1927, a więc sześć lat temu nasz rząd zaciągnął zagraniczną pożyczkę stabilizacyjną, największą i najtańszą z pośród wszystkich dotychczasowych pożyczek Polski Odrodzonej. W tymże samym roku rząd podwyższył pobory urzędnicze. Ten zbieg wydarzeń nie jest przypadkiem. Wprawdzie rząd nie pokrywał poborów z kwot, uzyskanych tytułem zaciągnięcia pożyczki, ale mimo tego, pożyczka ułatwiła podwyżkę poborów, ponieważ przyczyniła się wybitnie do rozwoju życia gospodarczego. Była jednym z ważnych współczynników wzrostu produkcji oraz dochodów społeczeństwa i skarbu w latach ówczesnej pomyślnej konjunktury.

Po tych latach tłustych nastąpiły chude. Rozwój międzynarodowych stosunków ekonomicznych, bardzo mało zależny od poczynań naszego rządu, wywarł wpływ wielce ujemny na ukształtowanie się polskiej gospodarki skarbowej. — Współżycie ekonomiczne społeczeństw doznało ścieśnienia skutkiem ograniczeń obrotu towarów, ludzi i kapitałów. Wszystkie państwa nie wyłączając Polski, weszły na drogę samowystarczalności. Ten stan rzeczy pogłębił i zaostrzył przesilenie gospodarcze. Dochody skarbu spadają, począwszy od roku 1930 głównie pod naciskiem ograniczeń naszego wywozu przez inne państwa. Ośrodkiem polskiego kryzysu jest fatalne położenie rolnictwa, wywołane przedewszystkiem skrajnie protekcyjną polityką agrarną tych państw, do których przed wojną wywoziliśmy znaczne ilości produktów animalnych.

Sytuacja międzynarodowa nietylko zmniejsza nasze dochody, ale równocześnie utrudnia nam uskutecznienie oszczędności w budżecie państwowym. Bezowocną była nietylko tegoroczna wielka, międzynarodowa konferencja ekonomiczna w Londynie. Zawiodła również konferencja rozbrojeniowa w Genewie. Nikt z pośród tych, którzy mają poczucie odpowiedzialności za swe czyny, nie domaga się nadmiernych oszczędności w budżecie wojskowym.

Bolesne dla społeczeństwa wysiłki oszczędnościowe rządu, choć doprowadziły do poważnego obniżenia wydatków, jak dotąd nie zostały uwieńczone stanowczem zwycięstwem w walce z deficytem budżetowym, ponieważ równocześnie dochody silnie spadły. Rząd aż do ostatnich czasów pokrywał niedobór z rezerw skarbowych, nagromadzonych w latach korzystnej konjunktury. Wobec ich uszczuplenia, musiał rozglądnąć się za innemi sposobami związania końca z końcem. Zaciągnął przed kilku tygodniami zagraniczną pożyczkę elektryfikacyjną. Dalsze zagraniczne zadłużanie się jest jednak obecnie nie na czasie.

S z y b k i e uskutecznienie wystarczających oszczędności jest w danych warunkach niebezpieczne. Podwyższanie stawek podatkowych nie doprowadzi do podwyższenia dochodów. Wiadomo przecie, że rząd wobec notorycznej niewypłacalności wielu opodatkowanych musiał umorzyć znaczną część zaległości podatkowych. — Rząd, ażeby nie zachwiać stałością waluty nie chciał wejść na pochyłą, inflacyjną drogę dalszego eskontowania bonów skarbowych przez Bank Pol. Nie pozostawało nic innego, jeno odwołać się do społeczeństwa i rozpisać pożyczkę narodową. Łatwo ją krytykować, ale trudno wskazać rozwiązanie wybitnie korzystniejsze.

Nie wątpię ani na chwilę, że rząd trafnie rozumie istotę naszych zagadnień finansowych, że więc zużyje pożyczkę w sposób zapewniający trwałe uzdrowienie gospodarki skarbowej. Całe społeczeństwo głęboko jest p r z e ś w i a d c z o n e o prawdziwości tej tezy. Właśnie dlatego niewątpliwie w całej pełni i bez zastrzeżeń poprze rząd przez szczodre podpisywanie pożyczki.

Adam Krzyżanowski.

O zaniechanie redukcyj osobowych!

Świat pracowników państwowych poniósł ofiarę na rzecz pożyczki narodowej ponad swoje siły. Będzie to niezawodnie jedna z najchlubniejszych kart w dziejach Polski odrodzonej. Śmiało możemy już dziś stwierdzić — za parę dni przemówią cyfry urzędowe — że procentowo biorąc ofiary świata urzędniczego, w stosunku do reszty ludności będą niepomiernie wyższe.

Stwierdzamy to bez ogródek, że jeśliby cała ludność poniosła ofiary na rzecz skarbu państwa w tej samej mierze co urzędnicy, to równowaga budżetu byłaby nietylko zapewnioną, ale nadto pozostałaby bardzo znaczna nadwyżka.

Stwierdziwszy ten stan rzeczy, pragniemy sobie postawić pytanie, czy mimo nadzwyczajnego udania się pożyczki narodowej, o czem już dziś (27 września) jesteśmy przekonani, będą przeprowadzone redukcje personalne, o których się ustawicznie mówi i pisze?

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że wobec zażegnania deficytu, nie zachodzi potrzeba redukcji osobowej, któraby znowu stworzyła całe falangi bezrobotnych, stanowiących nietylko nowy ciężar dla państwa, ale nadto niepożądany, a nawet niebezpieczny element dla spokoju i ładu wewnętrznego państwa.

Oceniając te zagadnienia nie tylko z punktu widzenia zawodowego, ale ze stanowiska ogólno społecznego i państwowego, dochodzimy do wniosku, że skoro nie zachodzi niebezpieczeństwo zwichnięcia równowagi budżetu w chwili obecnej, przez udanie się pożyczki narodowej, która to niebezpieczeństwo na dłuższy czas zażegna, należy zaniechać myśli przeprowadzenia redukcji osobowej w szeregach tych, którzy na rzecz państwa największe ponieśli ofiary.

Jesteśmy przekonani, że głos nasz nie minie bez echa, i że czynniki miarodajne, uwzględniając nasze słuszne i sprawiedliwe stanowisko, podyktowane obowiązkiem obywatelskim, zaniechają zamiaru redukcji. **kr.**

Czy nie za krótki termin?

Nie bawiąc się we wstępy pragniemy powiedzieć w związku z pożyczką kilka słów, które wiszą na ustach wszystkich.

Pożyczka jest ofiarą. Dać ją trzeba, bo taki jest kategoryczny nakaz rozumu, aby przyjść Państwu w pomoc, gdy tego konieczność wymaga. Pod tym względem niema dwu zdań i świat urzędniczy bardziej, niż inne sfery rozumie całą wagę sytuacji i tę konieczność.

Chodzi o to tylko, aby ofiara nie była samobójstwem ekonomicznem — i czemś w rodzaju „harakiri" dokonanego na sobie i swej rodzinie. Otóż termin 6-miesięczny dla oddania całej jednomiesięcznej płacy — bezwarunkowo za krótki. I tu należałoby szukać jakiejś remedury i ulgi. Tu niech pogłowią się trochę nasi finansiści, aby przyjść w pomoc biednym rzeszom urzędniczym i dopomóc do spełnienia ich patrjotycznego obowiązku.

Wszakże są instytucje finansowe: P. K. O., Banki, Kasy Oszczędności, fundusze ubezpieczeniowe i inne, które mogą założyć tangentę przypadającą na urzędników — pozwalając raty pożyczki rozszerzyć do 12-tu czy 20-tu miesięcy. Pewność zwrotu, a także doliczenie ewentualnie jakiegoś drobnego procentu, mogłoby taką transakcję uczynić zupełnie możliwą i realną.

Urzędnicy wszelkich branż i kategoryj niejednokrotnie złożyli już dowody, że nie uchylają się od obowiązków, że państwo i społeczeństwo może na nich liczyć. I w danym wypadku stają ofiarnie do apelu, ale wszędzie brzmi ta sama lękliwa troska i pytanie: z czego będziemy żyć przez te sześć miesięcy. Nie pomoże zapał i nastrój wobec pustego żołądka i ciężkich potrzeb, zwłaszcza w sezonie zimowym (węgle, ubranie, zapasy, żywność, kartofle etc.).

To też skoro takie pytanie nurtuje powszechnie, niechże stanie się ono jawne — niech sfery decydujące pomyślą nad korekturą tego, co skorygować zdaniem naszem można.

Już bowiem dla przemysłu i handlu, dla producentów taka 6-miesięczna stagnacja w zakupach może być zabójczą — a cóż dopiero mówić o samym konsumencie urzędniczym.

Ta sama kwota rozłożona przy pomocy jakichś instytucyj finansowych, czy jakiejś akcji odpowiedniej, może być spłacona bez większego, a w każdym razie bez poważnego uszczerbku na zdrowiu i możności bytowania świata urzędniczego.

Wiemy, że są operacje niezbędne, które wykonać trzeba, ale chodzi o to, aby pacjent wytrzymał — i aby nie ucierpiała na tem rzecz sama — sprawa publiczna.

Dlatego poruszamy tę sprawę śmiało i bez osłonek. Niech radzą ci, których obowiązkiem jest ogarniać całokształt naszych zagadnień ekonomicznych i skarbowych i baczyć na to, aby Państwo naprawdę szło ku lepszej przyszłości, nie naruszając egzystencji najbiedniejszych, jakiemi są bezsprzecznie urzędnicy w swej olbrzymiej większości. **Quis.**

(Jak się dowiadujemy, dzięki zabiegom organizacyj urzędniczych, wpłata pożyczki ma być rozłożona na 10 zamiast 6 rat. — Przyp. Red.).

Z krakowskiego Związku Emerytów

Wojewódzki związek emerytów, emerytek, oraz wdów i sierót po funkcjonarjuszach państw. i samorządowych w Krakowie, na posiedzeniu Wydziału, odbytem w dn. 23 września br. uchwalił jednogłośnie **poprzeć akcję Pożyczki Narodowej i wezwać wszystkich swoich członków do subskrybowania tejże pożyczki** w miarę możności finansowej.

Na posiedzeniu tem omawiano też obecne położenie i bolączki trapiące emerytów, emerytki oraz wdowy i sieroty i rozpatrywano wnioski, zmierzające do poprawy ich nad wyraz smutnej doli.

Związek ten pragnąc, aby nietylko należący doń członkowie, ale także emeryci, emerytki, wdowy i sieroty wszystkich dykasteryj mogli się wypowiedzieć w tych sprawach, uchwalił odbyć **nadzwyczajne walne zgromadzenie** w niedzielę dnia 8 października 1933, o godzinie 10, a w braku kompletu o godzinie 10.30 przed południem, w lokalu Kasyna Powszechnego w Krakowie, w Rynku Głównym Nr. 13 na I-szem piętrze z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) sprawozdanie Zarządu z działalności. 3) sprawozdanie z akcji wdrożonej dla popierania Pożyczki Narodowej, 4) opieka lekarska dla członków związku, 5) obniżka komornego i 6) wnioski i interpelacje.

Na tem zebraniu powinni się zjawić wszyscy emeryci, emerytki, oraz wdowy i sieroty, bo tu dowiedzą się co Związek czynił, aby im umożliwić egzystencję, uchronić ich od jeszcze gorszych następstw panującego kryzysu i jak uzyskać tanią pomoc lekarską i obniżkę cen lekarstw dla swych członków i ich rodzin.

Nie wszystkim jest wiadomo, że trapiące nas zło, mogło być jeszcze większem i gorszem gdyby nie stanęły temu na drodze starania i akcja obronna dotyczących związków. Chcąc dalej skutecznie prowadzić tę akcję obronną i pracować w kierunku polepszenia doli emerytów, emerytek, wdów i sierót związek emerytów chce usłyszeć opinję o dotychczasowej swej działalności i wytyczne do dalszej akcji. Dlatego też koniecznem jest, aby ogół emerytów ze wszystkich dykasteryj jak najliczniej na tem zebraniu się stawił i w tych sprawach dokładnie się wypowiedział a zarazem zadokumentował, że akcję związku gremialnie popiera. To jest nakazem chwili, a więc pomnąc, że w jedności leży siła, niechaj wszyscy wezmą udział w tem zebraniu.

J. G.

Udział urzędników małop. w pracy niepodległościowej.

Panuje w pewnych sferach opinja wręcz fałszywa i krzywdząca, że urzędnicy Polacy w b. zaborze austrjackim hołdując zbytnio serwilizmowi wobec b. władz austrjackich trzymali się zdaleka od wszelkich poczynań, mających na celu odbudowanie niepodległości. W atmosferze tej opinji, co prawda, zbyt mało energicznie z naszej strony zwalczanej, następowały różne pominięcia i krzywdy wobec nas, choć przecie właśnie urzędnicy w Małopolsce, jako czynnik wyrobiony i wykwalifikowany, a odrodzonemu Państwu bezwzględnie od pierwszej chwili oddany, powinien był przy tworzeniu się nowej administracji odegrać większą, niż to miało miejsce rolę, stanowił bowiem jedyną wyrobioną, zwartą i karną zawodową kadrę urzędniczą. Wiemy jednak, że wszędzie poza Małopolską widziano nas raczej niechętnie, posądzając o zaskorupiałość w pojęciach o urzędowaniu, a co gorsze, o sympatje do byłych rządów zaborczych. Byliśmy niestety zbyt skromni, by wykazywać swe zasługi, pozostały więc one zagrzebane gdzieś w archiwach lub wspomnieniach i tylko czasem jakaś szczęśliwa okoliczność wydobywa je z powrotem na widownię, niestety zbyt późno.

Niemniej — dla samej historycznej prawdy warto wskazać na to lub owe wspomnienie, luźnie powtarzające się w literaturze, omawiające wypadki z okresu tuż przed powstaniem Państwa i pierwszych miesięcy jego istnienia. Tego rodzaju literatura rośnie coraz więcej i przedstawia dużą wartość dokumentalną, gdyż autorowie, którzy brali najczęściej wybitny udział w opisywanych wypadkach, byli żywymi ich świadkami i mają niewątpliwe prawo wydawania wiarygodnego sądu o tem, na co patrzyli. Zresztą powołują się często na znane im, a spoczywające gdzieś w archiwach różnych władz i instytucyj dokumenty.

Do takich właśnie publikacyj zaliczyć należy dzieło generała Bolesława Roji p. t.: „Legendy i fakty", które ukazało się niedawno na półkach księgarskich. Jak wiadomo, generał Bolesław Roja, jeden z najwybitniejszych oficerów Legjonów, bliski towarzysz pracy niepodległościowej Józefa Piłsudskiego, w chwili przejęcia władzy od rządu austrjackiego w Krakowie oraz w odsieczy dla Lwowa, odegrał rolę bardzo wybitną. We wspomnieniach swych z tych czasów generał Roja, autor bardzo szczery w wypowiadaniu swych sądów i nieszczędzący najbardziej zasłużonym zarzutów, kilkakrotnie podnosi zasługi „bezimiennych" urzędników państwowych b. zaboru autrjackiego, oddawane tak przed jak i po powstaniu Państwa Polskiego sprawie niepodległościowej.

Oto cytujemy kilka fragmentów wspomnianej książki:

(Str. 50) „Był pewien procent oficerów Polaków b. armji austr. którzy... z całą gotowością stanęli do pracy, przyczyniali się do zorganizowania stanu rzeczy, zwłaszcza w dziedzinie wojska.

Niestety czynnik ten dodatni, w istocie jeden i ten sam, czy to w Legjonach, czy w b. armji zaborczej, czy skromny nieznany urzędnik manipulacyjny, który całe noce w czasach tych przesiedział przy aparacie telefonicznym i biurku z całem bezinteresownem oddaniem dla przyczynienia się na rzecz nowopowstającej Polski niepodległej, pozostaje po ustabilizowaniu się Państwa zbyt często na uboczu, pomijany, a nawet odsuwany, zbyt często na rzecz dopływu czynnika z kątów i zaułków charakteru".

(Str. 60) „W nawale pracy wojskowej zdawało się nam, że czynnik nasz wojskowy stoi na najwyższym stopniu trudu i pracy organizacyjnej dla budzącej się do życia Polski. Tymczasem prócz nas w Krakowie, w dowództwie tam ówczesnem (autor ma na myśli pierwsze miesiące rządów polskich w Krakowie i Małopolsce. Przyp. Red.) nie schodzili ze stanowisk, dniem i nocą, po wszystkich stacjach telegraficznych i kolejowych, liczni, nieznani, skromni urzędnicy aż po najniższe szeregi ich. **Bez pomocy i pracy ich cała nasza praca organizacyjna wojskowa i przejmowanie władzy nie posuwałoby się nietylko w tak przyspieszonem tempie naprzód ale wogóle na krok.**

Uznanie jednakowoż przypadło nam, czynnikowi żołnierza, a raczej dowódcom i „wodzom".

W pracy tej organizacyjnej wojskowej, oraz dla podtrzymania ładu publicznego... zasługują się całe rzesze pracowników tych w trudnych warunkach wówczas **i po dziś dzień** na wszystkich u dołu stopniach hierarchji urzędniczej, aż po funkcjonarjuszy i robotników dziennych. Tak to nietylko my, czynnik wojskowy, zasługiwaliśmy się tu Rzeczypospolitej Polskiej i dla „stanu rzeczy", który posiadamy i dziś uprościć chcemy".

I dzięki tej współpracy — jak mówi autor w dalszym ustępie: .....ład w całości, począwszy od Krakowa, poza strzelaniną we Lwowie był utrzymany tak, że po paru tygodniach już, mimo pewnych braków jeszcze „ustrój" i nastrój w Krakowie jak też i na przyległych obszarach, funkcjonował z przedwojennego punktu widzenia bez zarzutu".

Wartoby te słowa uznania, napisano przez jednego z najwybitniejszych przedstawicieli „czynnika wojskowego", zapamiętać i cytować w odpowiedzi tym, którzy — jak to niejednokrotnie miało miejsce w Sejmie w toku debat nad ustawami urzędniczemi — usiłowali zasługi urzędników cywilnych w pracy niepodległościowej zlekceważyć lub umniejszyć. **L.**

O punktualną wypłatę pensyj.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do wojewody krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, poznańskiego i toruńskiego, zwracający uwagę, że związki samorządowe zalegają z wypłaceniem wynagrodzeń i uposażeń służbowych. Ministerstwo uważa, że pomimo trudnego naogół położenia finansowego związków samorząd., przypadki częstego lub przewlekłego zalegania z wypłatą uposażeń służbowych zachodzić nie powinny, przyczyniają się one bowiem do obniżenia autorytetu władz samorządowych oraz wywołują niezadowolenie wśród pracowników, a niekiedy zakłócają normalny tok pracy.

Aby zapobiec na przyszłość takim niepożądanym objawom, zarządy związków, które wskutek niedoborów kasowych nie mogą terminowo regulować bieżących swych zobowiązań, winny ustalić dokładny plan kolejności terminów i sposobu wypłat, uwzględniając w tym planie, o ile możności wynagrodzenia pracowników.

—000—

Tylko silna, własna prasa
zdoła nas obronić,

W chwili obecnej, bardziej niż kiedy indziej, potrzebną nam jest dobrze zorganizowana prasa zawodowa. W sprawie pożyczki narodowej, przyjęliśmy na nasze barki ciężar przerastający nasze siły finansowe. **Ofiary nasze na rzecz Skarbu Państwa przerastają niepomiernie świadczenia innych warstw społecznych.**

Mimo to stajemy **w obliczu redukcyj personalnych.** Poświęcamy tej sprawie osobny artykuł. **Niebezpieczeństwo jest bardzo poważne.** Musimy rozwinąć w tym kierunku bardzo intensywną akcję, **przedewszystkiem prasową,** by poważnemi argumentami przekonać tak opinję publiczną, jak i czynniki decydujące, **że redukcja personalna**, wobec bezrobocia z jednej strony, a wobec zażegnania deficytu budżetowego, przez nadzwyczajnie udałą pożyczkę narodową z drugiej strony **przestały być koniecznością nieuchronną.**

W chwili, gdy oddajemy numer nasz na maszynę, pożyczka osiągnęła **wspaniałą** cyfrę 335 milj. Niebezpieczeństwo zniknięcia równowagi budżetowej zażegnane, stabilizacja złotego na najbliższą przyszłość zagwarantowana.

Nie mamy natomiast żadnej gwarancji, ani pewności, że redukcje personalne będą zaniechane.

Prasa codzienna donosi, że przyszły budżet przewiduje redukcje etatów, co musiałoby za sobą pociągnąć dalsze zredukowanie urzędników. **Ale ta prasa, ani jednem słowem nie bierze nas w obronę.** Niema ani jednego dziennika, któryby się temu zamierzeniu przeciwstawił, są natomiast takie, którym ta zamierzona redukcja bardzo się nawet podoba.

Któż nas ma bronić, jeśli nie własna prasa zawodowa. Ale ta prasa musi być silna, dobrze zorganizowana, szeroko rozpowszechniona, by głos jej miał należyty wpływ i znaczenie.

Wskazując na niebezpieczeństwa, jakie nam grożą, zwracamy uwagę sferom pracowników państwowych, by w dobrze zrozumiałym własnym interesie wytężyli wszystkie siły w kierunku jak najenergiczniejszej propagandy naszego organu, który, możemy tu śmiało podnieść, spełnia swe zadanie, w obronie naszych zagrożonych interesów wprost bez zarzutu.

Ciężko nam, to prawda, ale musimy dbać przedewszystkiem o własny interes zawodowy, o własną obronę, — a tą najsilniejszą i najskuteczniejszą obroną, będzie tylko nasza silna, szeroko rozgałęziona prasa.

Niechaj o tem każdy pamięta i popiera tylko własną prasę zawodową, która powinna wychodzić w poważnych dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, urabiając opinję w duchu dla nas przychylnym.

Nikt obcy tego nie zrobi, ani bezinteresownie nie weźmie nas w obronę.

Liczmy tylko na własne siły i wytężmy je dla utworzenia własnej silnej prasy, bez której, niczego pożytecznego nie zdziałamy, ani siebie i naszych rodzin przed niepowodzeniem nie uchronimy.

Silna prasa niech będzie naszem codziennem hasłem.

Dla dobra sprawy!
Strzedz sprawiedliwości — tępić karjerowiczów i politykierów.

Jednym z głównych naszych zadań i naczelną myślą przewodnią jest dążność, by urzędnicy, którzy są na zewnątrz wykładnikiem rządu, spełniali swą misję godnie i rzetelnie.

Każdy urzędnik winien postępować tak, by spełniając swą funkcję, dawał każdemu obywatelowi gwarancję, że obowiązujące prawa są ściśle przestrzegane i wypełniane bezstronnie oraz sprawiedliwie w stosunku do każdego obywatela.

Taki urzędnik podnosi powagę władzy i budzi zaufanie u ludności, która na sprawiedliwe i taktowne postępowanie jest nadzwyczajnie wrażliwa i czuła bez względu na stan pochodzenia, czy wykształcenie.

Zasada ta musi być bezwzględnie przestrzegana przez wszystkich urzędników, na jakiemkolwiek szczeblu hierarchji urzędniczej się znajdują.

Kto zasady tej nie przestrzega, kto ją obchodzi lub wprost łamie, ten bezwarunkowo nie powinien być w służbie państwowej nietylko tolerowany, ale jak najprędzej z niej usunięty. Dla urzędników, którzy obniżają powagę władzy i podkopują do niej zaufanie ludności, nie ma miejsca w służbie państwowej.

Sędzia musi wydawać wyroki w swem najgłębszem przekonaniu sprawiedliwe, — nie wolno mu kierować się ani osobistą sympatją, ani niechęcią.

Urzędnik skarbowy musi wymierzać podatki sprawiedliwie, według obowiązujących norm — nie wolno mu kierować się swojem „widzimisię".

Nauczyciel, czy profesor, promując ucznia musi oceniać objektywnie jego wiedzę i wartość osobistą, — żadne względy ubocznych sympatyj, czy antypatyj, protekcyj nie śmią odgrywać tu żadnej roli.

Funkcjonarjusz policji musi czuwać nad bezpieczeństwem każdego obywatela, nie czyniąc żadnych wyjątków. Nie wolno mu przymykać oczu na przekroczenia ludzi politycznie dobrze widzianych, tak samo, jak nie wolno mu samowolnie prześladować ludzi źle zapisanych.

Zasada sprawiedliwości musi być przez funkcjonarjuszów państwowych zawsze i wszędzie przestrzegana.

Ale nie koniec na tem. Musimy również wystąpić przeciw karjerowiczom i politykierom.

Kto urząd swój uważa tylko za warsztat do wyższego stanowiska i dąży do niego „po trupach" zasłużonych kolegów, posługując się nieraz własnemi środkami, to chyba każdy rzetelnie myślący zgodzi się z nami, że takie typki, należy tępić jako zjawisko ohydne i obrzydliwe, które w uczciwem społeczeństwie nie powinno mieć miejsca.

Do tej samej gromady należy zaliczyć również typki politykierów o silnych nieraz jęzorach, ale miałkich rozumach, którzy potrafią robić wiele hałasu w sposób krzykliwy i głupi, chcąc w ten sposób „wybić się wyżej", a którzy w rzeczywistości przynoszą tylko wiele szkody, a żadnego pożytku.

Podnieść należy z uznaniem, że w ostatnich czasach, poznano się na nich, gdyż wysyła się takich osobników „w duraki", ale zaznaczyć należy, że w kierunku oczyszczenia tej atmosfery, jest jeszcze wiele do zrobienia.

Im prędzej się to stanie, będzie tem lepiej i pożyteczniej dla „dobra sprawy".

Z obrad Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń w Krakowie.

Dnia 18 września br. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń, przy bardzo licznym komplecie. Prezes Dr. Krajewski, po przeczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia przedstawił zebranym sprawę pożyczki narodowej, której powodzenie leży nietylko w interesie Państwa, ale także i sfer urzędniczych, których los i byt materjalny jest ściśle związany ze stanem finansowym Państwa. Utrzymanie równowagi budżetu, a wraz z tem pełnej wartości złotego, gwarantuje dalsze wypłaty poborów w dotychczasowych stawkach; zachwianie się równowagi budżetowej grozi nietylko załamaniem się naszej waluty, ale wobec rosnącego deficytu w kasach skarbowych zagraża nieuchronnie katastrofą położenia materjalnego całej rzeszy urzędniczej. Wzięcie udziału w tej pożyczce jest nietylko obowiązkiem obywatelskim, ale leży również w interesie położenia materjalnego świata pracowników państwowych.

W toku dyskusji członek Zarządu i przedstawiciel emerytów b. wiceprezydent miasta Dr. Wielgus, zgłosił wniosek, wzywający wszystkich pracowników państwowych, tak czynnych, jak i emerytów, do gremjalnego wzięcia udziału w subskrybowaniu pożyczki narodowej. Wniosek ten zebrani uchwalili jednogłośnie.

Następnie omawiano sprawę redukcji osobowej, związanej ze zmniejszeniem etatów, co — jak podała prasa ma nastąpić z nowym rokiem budżetowym.

Uchwalono rozwinąć w tym kierunku jak najenergiczniejszą akcję, tak na terenie central warszawskich, jak przedewszystkiem w prasie zawodowej, celem wykazania, że wobec zapewnionego udania się pożyczki narodowej, w której świat urzędniczy sam złoży najmniej około 80 miljonów zł., według naszych obliczeń nie zachodzi konieczność redukowania personalu, coby tylko powiększyło ferment u zredukowanych, a co nie leży w interesie państwa.

Polecono redakcji „Jedności" zamieścić artykuł zasadniczy na naczelnem miejscu, (Artykuł pod tytułem **„O zaniechanie redukcyj osobowych"** pióra naczelnego redaktora, zamieszczamy na pierwszej stronicy. Redakcja).

W dalszym ciągu omawiano sprawę mającego się odbyć Walnego Zebrania Związku Zrzeszeń, polecając sekretarjatowi wygotować sprawozdanie za czas ubiegły, zaś skarbnikowi przedłożyć zamknięcie kasowe za ostatni rok administracyjny.

Na tem obrady zakończono o godzinie 19.30

———ooo———

235 miljonów w drugim duiu subskrypcji.

Dotychczasowy wynik subskrypcji pożyczki narodowej jest wproet znakomity. Obliczenia nasze przewidywały ogólną sumę subskrypcji na 300 miljonów złotych. Nadchodzące raporty potwierdzają nasze obliczenia w całości.

W pierwszym dniu globalna cyfra pożyczki wynosiła 222 miljony zł. W drugim dniu przekroczyła 235 miljonów. Suma ta będzie rosła z dnia na dzień.

Wynik ten buduje w nas wiarę, że wyjdziemy z opresji zwycięsko. Nauczmy się tylko wierzyć we własne siły, a będziemy silni wewnętrznie i zagranica nauczy się nas cenić. **Kr.**

Warszawa.

Nowy Zarząd Ogólnego Zrzeszenia!

W sobotę dnia 23 września odbyło się konstytuujące zebranie nowoobranego wydziału **„Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej"** w Warszawie.

Wybory dały wynik następujący:

Prezes **Wojciech Krajewski** (Warszawa), pierwszy wiceprezes **Dr. Józef Krajewski** (Kraków), drugi wiceprezes **Wacław Sikorski** (Warszawa). Funkcję sekretarza powierzono Zenonowi **Szkolnickiemu**, zaś skarbnika Józefowi **Jastrzębskiemu.** Zastępcami wybrano: **Zienkowicza** (sekr.) oraz **Ptaszyckiego** (skarb.).

W skład Zarządu wchodzą reprezentanci organizacyj centralnych i wojewódzkich w następującym składzie: **Dziak, Górski, Hankiewicz, Huczyński, Dr. Koncewski, prof. Kozłowski, inż. Leszczyński, Longchamps, Pamuła, inż. Stekel, Snierczyna, Turecki, Wojnarowicz.**

Na zarządzie omawiano ważność pożyczki narodowej, w której cały świat urzędniczy obowiązany jest wziąść masowy udział, oraz rozpatrywano sprawę przekształcenia **Naczelnego Komitetu urzędniczego** w instytucję odpowiadającą bardziej niż dotychczas interesom „Ogólnego Zrzeszenia". Sprawa ta będzie przedmiotem szczegółowego omówienia na najbliższem posiedzeniu Zarządu głównego. **kr.**

Lekarska Samopomoc Urzędnicza w Krakowie.

Świat urzędniczy województwa krakowskiego odznacza się dużą tężyzną organizacyjną i przedsiębiorczością. Świadczy o tem doskonale zorganizowana **„Samopomoc" lecznicza,** oparta na statucie zatwierdzonym przez władze. Instytucja ta rozwija się wspaniale, spełniając szczytną funkcję pomocy lekarskiej, na najdostępniejszych warunkach.

Dzięki życzliwemu poparciu wojewody Dr. M. **Kwaśniewskiego lokal „Samopomocy"** mieści się w gmachu województwa, zajmując cztery ubikacje. Mieszczą się tam dwie lampy kwarcowe oraz lampa „Solluks". Opiekę lekarską nad tym działem sprawuje lekarz Dr. **Parfanowicz.**

Dwie dalsze ubikacje zajmuje nowo założony **gabinet dentystyczny,** wraz z pracownią techniczną. Pod względem urządzenia gabinet dentystyczny zaopatrzony jest znakomicie we wszystkie najnowsze udoskonalenia techniczne stanowiąc prawdziwą chlubę tej organizacji **Ceny** za zabiegi dentystyczne **są bardzo niskie,** gdyż **odpowiadają cenom szpitalnym,** przyczem należy podkreślić, że pacjenci mają gwarancję solidnego wykonania zabiegów dentystycznych z najlepszego i najtrwalszego materjału. Kierownictwo gabinetu dentystycznego spoczywa w ręku lekarza-dentysty **Rowińskiego,** który studja swe uzupełnił zagranicą w Rostoku.

Pod względem finansowym jak wykazało ostatnie walne zgromadzenie w dniu 30 czerwca bież. roku, opiera się „Samopomoc" na zdrowych podstawach.

Komisja rewizyjna stwierdziła obrót kasowy za czas od 1 kwietnia 1932 r. do 31 marca 1933 roku, w wysokości 37.945 zł. 55 gr. Kwota ta świadczy najlepiej o żywotności tej nowej placówki, która rozwija się wprost znakomicie.

Podkreślić należy, że inicjatywę do założenia „Samopomocy" dał **Dr. K. Salak,** naczelnik wojewódzkiego Urzędu Zdrowia. Obecny nowoobrany Zarząd przedstawia się w sposób następujący: Prezes, Dr Józef **Krojewski,** wiceprezes **Jan Górka,** sekretarz Piotr **Haber,** asesor urzędu wojewódzkiego, skarbnik Władysław **Szulc,** adjunkt administr. urzędu wojewódz., zastępca sekretarza Dr. Konstanty **Parfanowicz** inspektor lekarski, zastępca skarbnika Władysław **Silber.**

W skład Komisji rewizyjnej wchodzą: Mgr. J. **Józefczyk,** naczelnik wydziału Izby Skarbowej, Bernard **Pokorny,** kierownik oddziału urz. wojewódz. Edw. **Sroczyński,** naczelnik rachuby Kuratorjum okr. szkoln. w Krakowie.

Dzieląc się naszemi uwagami z Czytelnikami o tej tak ważnej i pożytecznej placówce, oczekujemy inicjatywy w innych województwach w kierunku utworzenia analogicznej instytucji.

Ważny obowiązek Państwa.

Jesteśmy świadkami ogólnego kurczenia się dochodów społeczeństwa. Wielokrotne redukcje płac urzędniczych i robotniczych, zwiększane świadczenia podatkowe i socjalne, ostatnio zaś także wpłata pożyczki narodowej z bieżących dochodów i uposażeń miesięcznych, zmniejszają w wysokim stopniu siły płatnicze jednostek i całych grup społecznych. Jest to objaw zupełnie niewątpliwy, iż każdy obywatel Państwa przy zmniejszonych dochodach, ponosi dziś znacznie wygórowane świadczenia na rzecz Państwa.. Płyną stąd pewne konsekwencje — w szczególności wzrost obowiązków Państwa wobec obywateli, w kierunku umożliwienia im egzystencji, utrudnionej ogromnie wskutek tak zmniejszonych środków finansowych. Mamy tu przedewszystkiem na myśli zagadnienie kontroli przez Państwo fluktuacji cen artykułów pierwszej potrzeby. Akcję tę w szerszym zakresie prowadziło Państwo przed kilku miesiącami, doprowadzając ją — zwłaszcza co do karteli — do pewnego punktu, w którym została uznana za zakończoną. Nie sądzimy, ażeby zmienione od tego czasu warunki pozwalały mniemać, iż nic więcej w tej dziedzinie robić nie trzeba. Przeciwnie dochody zmalały w dalszym ciągu — kontrola ruchu cen jest nadal zagadnieniem otwartem. Należy oczekiwać, że zarówno w zakresie gospodarki kartelowców, jak i wogóle kalkulacji sprzedażnej artykułów mających zasadnicze dla egzystencji szerokich mas znaczenie, będzie podjęta ze strony czynników miarodajnych odpowiednia kontrola. Trzeba podjąć i systematycznie kontynuować ścisłą kontrolę cen w restauracjach i kawiarniach, w przemyśle przetwórczym artykułów spożywczych, w przemyśle węglowym, odzieżowym itd. Zaniechanie tych obowiązków, mogłoby pociągnąć za sobą bardzo ujemne następstwa dla normalnego funkcjonowania stosunków społecznych, stworzyłoby dla szerokich mas trudności, niełatwe do usunięcia.

Rocznice historyczne w szkołach.

Ministerstwo oświaty zawiadomiło władze, że z powodu zbiegu licznych rocznic historycznych, uroczyście obchodzonych w bieżącym roku przez społeczeństwo, obchody szkolne tych rocznic nie mogą zakłócić normalnego toku nauki i powinny być uwzględniane tylko przez pogadanki na lekcjach historji i języka polskiego.

Jeżeli szkoła pragnie urządzić obchód jakiś szczególnie uroczyście, to musi go przenieść na dzień świąteczny lub na godziny popołudniowe zwykłego dnia nauki.

———ooOoo———

Z chwili.

DESKA RATUNKU.

Znalazłem się w dniu dzisiejszym w nieodpartej potrzebie zapłacenia w Kasie Zaliczkowej długu wekslowego. Ten powtarzający się co 3 miesiące termin był w mem życiu prawdziwem przejściem. Jakoś zawsze jednak wybrnąłem z kłopotu. Tym razem jednak było naprawdę źle. Jeszcze wczoraj nie miałem żadnej nadziei na wytrząśnięcie tych stu złotych, o prolongacie nie było ani mowy a do protestu w żaden sposób dopuścić nie chciałem. Pomijając, że stracę kredyt, nie chciałem za nie wpakować mych grzecznościowych żyrantów. Mimo wszystko nie chciałem tracić jednego skarbu, jaki mi pozostał, poczucia solidności. Ot, romantyzm z dawnych przedkryzysowych czasów!

Walka tych uczuć, rozterka psychiczna między zakorzenionym głęboko instynktem uczciwości a pokusami kompromisu z życiem, to było w tem całem przejściu najprzykrzejsze. Mówiłem sobie po sto razy: — Jak nie można, to niemożna. Muru głową nie przebiję. „Ad impossibilia nemo tenetur", mówi zresztą stara jak świat sentencja z prawa rzymskiego.

Wszyscy, których usiłowałem tym razem naciągnąć na pożyczkę, prześcigali się w tem właśnie, by moje poczucie honoru zachwiać.

— Ej, co będziesz sobie z tego robił! — powiada do mnie ciotka Eulalja, gdym się jej zwierzył z kłopotu. — Protest? Wielka rzecz. Ile to miljonów protestów ogłasza się co dwa tygodnie, a przecie ludzie żyją i niema dziury w niebie.

— I to ciocia mówi? Ciocia, która tak niedawno nie sypiała po nocach na tydzień przed każdym terminem?

— Tak, odkąd przekonałem się, lokatorowie w mej kamienicy, choć nie płacą mi już od roku, śpią tak twardo, że można trzepać dywany o szóstej rano. Przedtem robili mi nawet o ósmej awantury.

Mniej więcej tak samo, choć bardziej teoretycznie ujął tę kwestję wujaszek Adolf, z zawodu kupiec a z zamiłowania filozofujący:

— Mój drogi. Odkąd Enstein wynalazł teorję względności, uległy przemianie nietylko pojęcia matematyczne ale i to tem więcej, czysto ludzkie zjawiska. Dawniej niepłacenie długów było wyjątkiem i prawie zbrodnią. Dziś, gdy wszyscy to czynią, wyjątkiem stała się punktualność. Czy nie uważasz, że stało się to nawet pewnego rodzaju sportem przechwalać się, że nie płaci długów? Człowiek trzymający się innych zasad jest poprostu źle widziany w towarzystwach, unikają go jak zarazy lub jak czegoś, co szerzy demoralizację i wnosi zamęt w stosunki. I jabym ci miał w tem jeszcze dopomagać, stać się niejako wspólnikiem takiego wywrotowca. Ani myślę.

— Niechże wuj wygłasza sobie takie poglądy wobec swych dłużników! — zawołałem zirytowany i nie pożegnawszy się poszedłem wieść dalej swą krzyżową drogę.

Kochany szwagierek Kostuś, choć wiem napewno, że szelma miał pieniądze, dał mi słowo honoru i zaklinał się na żonę i dzieci, że niema nawet na jutrzejszy obiad. Gdy go zaś zażyłem z mańki, wskazując na wyzierające z półotwartej szuflady banknoty, zamknął czemprędzej szufladę i zaczął wymawiać się jąkająco, że te pieniądze, to jakiś depozyt.

— Ale też jest u ciebie słowo honoru — cisnąłem mu w oczy z goryczą.

— No! W sprawach pieniężnych dziś niema słowa. Kiedy ja daję słowo honoru, to czasem kłamię. Ale ja ci mówię: jak żonę i dzieci kocham, a to — daję ci słowo honoru, że jest dla mnie święte!

Co można było dalej mówić z tym cynikiem i egoistą. Poco wogóle tak łazić po ludziach, upokarzać się i narażać na to, by ze mnie kpili lub usiłowali mnie zdemoralizować! Wróciłem do domu straszliwie zgryziony.

I znowu zaczęło mi w głowie krążyć to samo błędne koło: Co będzie, jeśli nie zapłacę? W zupełnej bezsilności poczułem nawet niejako ochotę symulowania samobójstwa. Jak się mam zasypać, niechże już przynajmniej z honorem.

Nadszedł nieubłagany dzwonek, a ja siedząc w mieszkaniu piłem wciąż gorycz zwątpienia. Ktoś zadzwonił w przedpokoju. Jak zwykle rozpoczęła się codzienna wędrówka żebraków, bezrobotnych i innych ludzi chodzących po prośbie.

Otworzyłem drzwi z irytacją, w zamiarze wyrzucenia za drzwi owego pierwszego natręta. Ujrzałem przed sobą nieźle ubranego jegomościa, który nie zginał się ku ziemi pokornie, nie skamlał po dziadowsku, ale poprostu rzekł:

— Niech mi pan szanowny da jednego piątaka. Niemam z czego żyć a chcę sobie kupić śniadanie. Brakuje mi jeszcze dwie pięciogroszówki.

Uderzony ścisłością i niezwykłym umiarem tej prośby, dobyłem z portmonetki pięć groszy i miałem je już wręczyć osobliwemu żebrakowi, gdy nagle spojrzawszy nań uważniej poznaję dawnego znajomego sklepikarza.

— Czy to nie pan Chudziaczek?

— A ja, ja sam we własnej osobie! I poznaję też odrazu pana radcę! Mój Boże!

— To pan teraz tak sobie chodzi po żebrach?

— A no, tak mi na to przyszło. Interes nie szedł, ludzie brali a nie płacili, podatki, długi! Zlicytowali mnie i doprowadzili do tego, że muszę, jak pan radca widzi, świecić ludziom w oczy swoją biedą. Takie czasy!

Człowiek w zmartwieniu chętnie słucha niedoli bliźniego, by sobie ulżyć. Więc i ja sobie pogadałem w przedpokoju na stojący z Chudziaczkiem. Zwierzył mi się nawet, że ten jego dziadowski interes o wiele lepiej mu się opłaca, niż dawny handlowy. Ma już nawet niezgorsze oszczędności, ale nosi zawsze swe kapitały przy sobie, bo niema zaufania do banków. Ma on przytem swój system. Podzielił sobie całe miasto na rejony i obchodzi je kolejno, nie żądając nigdzie więcej, jak jednego piątaka. Tak uzbiera sobie nawet w „najgorszym" dniu około 2 złote, co przy małych wymaganiach wystarczy na życie.

— Mój Boże! — wyrwało mi się mimowoli — a ja widzi pan, nietylko, że niemam oszczędności, ale nawet wpadłem w długi i żebym do góry nogami stanął, niemasz czem zapłacić dziś weksla na 100 złotych! Taki to los byłego urzędnika!

Chudziaczek chwycił mnie nagle dwoma rękami w pół i zaczął serdecznie molestować:

— Panie dobrodzieju, panie radco łaskawy, ależ jakżebym ja nie wspomógł mego najlepszego klijenta z dobrych czasów! Ja panu pożyczę te 100 złotych!

— Ależ panie, cóż znowu! — zacząłem się bronić!

Ale Chudziaczek zaczął mnie tak poprostu rozbrajać i przekonywać i tak natarczywie wpychać banknot stuzłotowy do ręki, że poddałem się tej pokusie i przyjąłem, obiecawszy zwrot punktualnie na pierwszego.

— Mam w tem swoje wyrachowanie — mówił Chudziaczek. Da mi pan radca dwa złote procentu. Tyle żebym sobie na jeden dzień odpoczął od tego chodzenia.

Czując, że mi spada z ramion cała góra brzemienia, uścisnąłem serdecznie dłoń niespodziewanego zbawcy. Ale on, jako człowiek systematyczny, odchodząc przypomniał to, z czem przyszedł.

— No, a co będzie z tym piątakiem, co mi pan radca już dawał?

Oczywiście dałem mu nieco zażenowany piątaka i pożegnaliśmy się jak ludzie z siebie zadowoleni. On powlókł się na drugie piętro za swymi dalszymi piątakami, a ja czemprędzej do Kasy z jego banknotem z tak rozpromienioną miną, że ludzie się za mną oglądali. Oczywiście, nie przyznam się nikomu, gdzie ukrywają się kapitały, z których biedny człek może czasem skorzystać.

L.

Co się dzieje na szerokim świecie?

Na szerokim świecie dzieje się niewątpliwie coś dziwnego. Wydawało się, że w strumieniach krwi Wielkiej Wojny spłyną z dusz ludzkich wszelkie nieprawości i zepsucie, wyrosłe na gruncie zbytku i pomyślności przedwojennej epoki kapitalistycznej. Niewiele lat od ukończenia tej wojny minęło, a już widzimy, że owoce, jakie ona przyniosła nie nadają się do jedzenia. Sprawiedliwość międzynarodowa jest fikcją w swej dzisiejszej formie i prowadzi do absurdu: W Niemczech szaleją przywódcy hitleryzmu; w obozach koncentracyjnych uprawia się zawodowo zbrodnię, kształci się oddziały katów, a równocześnie przedmiotem obrad Ligi Narodów, przedmiotem korespondencyj i debat między organami Ligi a rządem polskim, jest zażalenie niezupełnie normalnego umysłowo szynkarza-Niemca ze Śląska na wielką krzywdę ze strony Państwa Polskiego: naprawiło ono mianowicie i wyasfaltowało szosę, biegnącą koło zajazdu szynkarza: wskutek naprawy poziom szosy się podniósł, co — w razie większych opadów — powoduje kałuże przed karczmą i utrudnia do niej dostęp... Szynkarz domaga się, by Liga Narodów skłoniła rząd polski do przywrócenia szosy do stanu pierwotnego, w jakim była od lat stu, a następnie do zwrócenia mu pamiątek po synu: lornetki i monet. Po zbadaniu sprawy — rząd polski odpowiada, że szosy oczywiście burzyć nie może, że nikt z mieszkańców nie żalił się dotąd na wyasfaltowanie drogi Katowice—Cieszyn, że to wyasfaltowanie podniosło jej poziom nie o ½ metra, ale o 20 cm., a na opady atmosferyczne rząd niema wpływu. Zwrot lornetki i monet jest też trudny, bo chodzi o rzeczy zasekwestrowane na pokrycie zaległych podatków. Każdy czujący zgrozą przejmujące opisy prześladowań w Niemczech, przeglądając korespondencję szynkarza z Ligą Narodów i Ligi z rządem polskim, sądziłby mógł, że świat opanowany jest jakiemś szaleństwem, które nie pozwala mu widzieć i rozpoznawać właściwe znaczenie zjawisk i spraw na nim się dziejących; każdy widzi, że przeżywamy jakieś duże przesilenie, które kończąc jedną epokę, daje początek drugiej, oby lepszej. — Całe też usiłowania rządów idą w tym kierunku, aby nie dopuścić do wybuchu największego nieszczęścia — wojny, a ułatwić spokojny rozwój wypadków, który doprowadziłby do celu t. zn. do zgodnego współżycia narodów wedle jakichś nowych, dziś nam jeszcze bliżej nieznanych zasad.

Po pakcie z Rosją, musimy jako wielki krok naprzód zanotować stworzenie współpracy z Gdańskiem, a obecnie zbliżenie i zacieśnienie węzłów polsko-francuskich, przyczem nie zaniedbuje się rozmów z Niemcami, ze słusznego wychodząc założenia, że nawiązanie osobistego kontaktu samo przez się zmniejsza nieporównanie niebezpieczeństwo wojny. — Do tej współpracy z Francją wreszcie zdają się skłaniać Włochy, najsilniej dotąd z Niemcami sympatyzujące. W najtrudniejszem położeniu jest Austrja, wyczerpana gospodarczo, a zagrożona przez hitleryzm od zewnątrz i wewnątrz. Nic więc dziwnego, że szuka wszędzie oparcia, że ostro zwalcza hitleryzm i inne wywrotowe kierunki wewnątrz państwa, że wreszcie pozatem, w sposób nieoficjalny na razie — stara się z Niemcami ułożyć jakieś najskromniejsze warunki spokojnego sąsiadowania.

W tem dziele odbudowywania Niemiec podnieść należy tworzącą się coraz silniejszą łączność między państwami słowiańskiemi: łączność ta objawia się w coraz silniejszej współpracy na wszystkich polach, a widomym jej najbardziej charakterystycznym znakiem — to spotkanie i powitanie pary królewskiej Bułgarji przez obydwoje królestwo serbskie na dworcu w Belgradzie, co do niedawna — wobec zaostrzonych od lat między temi krajami stosunków było nie do pomyślenia! — Szkoda tylko, że tak dobrzy naogół organizatorzy, jakimi są Czesi, zagrożeni nadto rosnącym u nich wśród Niemców hitleryzmem, nie umieją nawiązać kontaktu, nie umieją załagodzić antyczeskiego nastroju wśród Słowaków.

Na tle tej rozwijającej się współpracy narodów europejskich, przykre są nastroje, a raczej rozstrój, jaki coraz silniej ogarnia Stany Zjednoczone Am. Płn. z powodu rosnącego przesilenia gospodarczego i trudność w łagodzeniu jego skutków. Ci, którzy świat z opresji gospodarczej mieli ratować, sami się w niej zaczynają dusić.

Komunistyczny ruch na Kubie też nie nastraja optymistycznie, a zaognienie stosunków sowiecko-japońskich na Dalekim Wschodzie, mimowoli wysuwa rodzinę narodów europejskich do roli tych, którzy mają uwolnić kulę ziemską od grozy wojny...

T.

Czy emeryci państwowi mają obowiązek

zgłaszania do końca b. r. roszczeń emerytalnych z tytułu służby w państwach zaborczych?

Według art. 4 noweli emerytalnej z r. 1932, poz. 239 Dz. U. **funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi,** którzy przed wstąpieniem do państwowej służby polskiej lub do służby w wojsku polskiem pełnili służbę w b. państwach zaborczych, podlegającą doliczeniu do wysługi emerytalnej na zasadzie art. 8,84 ustawy emerytalnej **obowiązani są** najpóźniej do dnia 31 grudnia 1933 **zgłosić swe prawa** z tego tytułu i należycie je udokumentować a to pod rygorem utraty prawa do tego zaliczenia.

W szeregach emerytów panuje wątpliwość: **czy także na emerytach ciąży ten obowiązek.**

Wątpliwości nasuwają się z tego względu: 1) że w przytoczonym artykule noweli nie wspominano wcale o emerytach, jakkolwiek w innych artykułach tej samej noweli o ile chodzi o emerytów wymieniono ich wyraźnie np. w art. 1. p. 23, w art. 2, 3, 6, 7 noweli; 2) że w okólniku Min. Skarbu z 12 kwietnia 1933 N. D. I. 19025/EM/33 wyjaśniającym przytoczony wyżej przepis noweli emerytalnej wyrażono się o tyle niejasno, iż podano dwie daty jako miarodajne dla zgłoszenia odnośnych praw co do osób, z któremi rozwiązano stosunek służbowy, jako też które przeniesiono w stan spoczynku, mianowicie datę 1 kwietnia 1932 i 1 stycznia 1934, 3) że nieznane są motywy odnośnego zarządzenia art. 4 noweli emerytalnej, co utrudnia odgadnięcie właściwej myśli ustawodawczej, 4) że pismo Min. Skarbu z 7 grudnia 1932 L. P. 686/32 przytoczone w swoim czasie w „Jedności" nie wyjaśnia dostatecznie sprawy, bo mówi tylko o tych, którzy już 1 kwietnia 1932 byli emerytami, a nie o tych, którzy się stali nimi później.

We wspomnianym okólniku przytoczono **cztery zasady,** które mogą dać podstawę do wykładni w przedmiocie pytania na wstępie postawionego, mianowicie:

a) Do zgłaszania praw emerytalnych są zobowiązani ci, którzy pozostawali w służbie w dniu 1-go kwietnia 1932.

b) Do zgłoszenia praw emerytalnych są obowiązani ci, którzy zostali przyjęci do służby państwowej po dniu 1 kwietnia 1932, ale przed dniem 1 stycznia 1934.

c) Nie tracą swych praw z tytułu służby w państwach zaborczych, mimo nie zgłoszenia tych praw, a więc temsamem nie są obowiązani do zgłoszenia ci, z którymi stosunek służbowy został lub zostanie rozwiązany przed dniem 1 stycznia 1934 r.

d) Nie są obowiązani do zgłaszania swych praw ci, z którymi przed dniem 1. kwietnia 1932 r. rozwiązano stosunek służbowy, a następnie przyjęto je ponownie, jeżeli przy poprzedniem rozwiązaniu stosunku służbowego przyznano im zaopatrzenie emerytalne, zaliczając do wysługi służbę zaborczą.

Na podstawie tych postanowień dochodzi się do następujących wniosków:

Z pośród osób, które są, byli lub do 1. 1. 1934 r. staną się emerytami.

A. Nie mają obowiązku zgłaszania swych roszczeń z tytułu służby zaborczej:

I. Ci, którzy przeszli w stan spoczynku przed 1 stycznia 1932 r., a którzy nie zostali reaktywowani później, bo to wynika z tego, co zaznaczono pod a), skoro są to ci, którzy „nie pozostawali w służbie państwowej 1. kwietnia 1932 r.

II. Ci, którzy przeszli w stan spoczynku po 1 kwietnia 1932 r., a którzy nie zostali reaktywowani później, bo to wynika z tego, co zaznaczono pod c)., skoro są to ci, „z którymi stosunek służbowy został lub zostanie rozwiązany przed 1. kwietnia 1934 r.

III. Ci, którzy przeszli w stan spoczynku przed 1. stycznia 1932 r., następnie po 1. stycznia 1932 r., a przed 1. kwietnia 1934 r. zostali reaktywowani, jednak przy poprzedniem przejściu w stan spoczynku otrzymali zaopatrzenie emerytalne i zaliczono im do wysługi emerytalnej służbę zaborczą, bo to wynika z tego, co zaznaczono pod d).

B) Mają obowiązek zgłaszania swych roszczeń z tytułu służby zaborczej:

Ci, którzy przeszli w stan spoczynku przed 1. stycznia 1932 r., następnie po 1. stycznia 1932 r., a przed 1. kwietnia 1934 r. zostali reaktywowani, jednak przy poprzedniem przejściu w stan spoczynku nie otrzymali zaopatrzenia emerytalnego i nie zaliczono im do wysługi emerytalnej, bo to wynika w drodze wnioskowania i przeciwieństwa z tego, co zaznaczono pod A. III.

Ponieważ sprawa poruszona w tym artykule jest niezmiernie doniosła, bo od obowiązku zgłoszenia roszczeń emerytalnych zależy przyznanie, względnie utrata zaopatrzenia emerytalnego, dlatego jest bardzo **wskazanem**, by w tym względzie Ministerstwo Skarbu wydało i ogłosiło **jasne pouczenie.**

Dr. A. J.

KOMUNIKATY.

KRAKÓW.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie emerytów, oraz wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych odbędzie się dnia 8-go października 1933 r., o godzinie 10 w lokalu Kasyna Powszechnego w Krakowie, Rynek Główny 13 I. p. Zaprasza się wszystkich pp. emerytów, wdowy i sieroty, zarówno tych, którzy są członkami, jakoteż tych, co dotychczas jeszcze do organizacji nie należą.

———ooOOoo———

Pełny Zarząd „Polskiego Związku emerytów, inwalidów, wdów i sierót kolejowych w Krakowie" uchwalił na posiedzeniu w dniu 26 września 1933 r. subskrybować ze swych skromnych środków zł. 300 na Pożyczkę Narodową, zwracając się równocześnie do wszystkich emerytów z apelem wzięcia udziału w tej subskrypcji, wedł g sił i możności.

———ooOOoo———

LWÓW.

Towarzystwo Urzędnicze „Samopomoc" Sekwestratorów podatkowych Rzp. P. we Lwowie subskrybowało w dniu 25 IX 1933 r. na Pożyczkę Narodową kwotę 300 złotych. Wzywa się zatem wszystkie spokrewnione związki urzędnicze, do wzięcia jak najliczniejszego udziału w subskrypcji narodowej tak potrzebnej w d bie obecnej Rzp. P.

Prezes **Pamula.**

Czego wódz faszyzmu włoskiego wymaga od urzędników?

Duże wrażenie wywołał okólnik, jaki niedawno wydał Mussolini do urzędników faszystowskich w sprawie stosunku funkcjonarjusza państwowego i faszystowskiego do obowiązków zawodowych i do ludności. Ze sformułowanych przez niego postulatów nie trudno domyślić się, że idzie tu o arystokrację urzędniczą, o te „wyższe 10 tysięcy", gdyż do nich tylko odnosić się mogą zwroty następujące:

1) Nie chodzić w dzień, a tem mniej w nocy do t. zw. lokali zbytkowych, restauracyj i t. p.;

2) Chodzić możliwie najczęściej pieszo, a dopiero w razie konieczności używać maszyny (auta).

3) Przy urzędowych występach unikać „rur od pieca" (cylindrów) na głowach.

4) Nie zmieniać (po otrzymaniu nominacji) własnych przyzwyczajeń i własnego sposobu życia, w żadnym wypadku.

5) Trzymać się surowo urzędowego zegara i masy ludzi wysłuchiwać z największą cierpliwością i łagodnością.

6) Odwiedzać dzielnice robotnicze i nie tylko „moralnie", ale i „fizycznie" iść w lud, szczególnie w trudnych czasach.

Mussolini wymaga zatem od urzędników wysokiej etyki, sumienności i ludzkości w stosunku do interesentów i pracy społecznej dla ludu. Prasa włoska podkreśla w odezwie swego wodza przedewszystkiem zwrot przeciw lokalom luksusowym. Zwrot ten świadczy, że z rewolucją polityczną faszyzm połączył także podniesienie moralne.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

WP. Antoni Walkowski. Tak, jednak świadkowie muszą oświadczyć, że równocześnie z Panem służyli w tym czasie w wojsku. Podpisy ich muszą być sądownie lub notarjalnie uwierzytelnione.

WP. Tomasz Jamróz, Jarosław. Niema widoków wygrania, gdyż w umowie określono dokładnie czas pracy i wynagrodzenie za nią.

WP. Piniasz Józef, Grodno. Ad 1. nie, natomiast o ile Pan ma na utrzymaniu dzieci w wieku do lat 18 lub 24, uczęszczające do szkoły, przysługuje Panu dodatek w wymiarze dla utrzymującego rodzinę.

ad 2) Sternik jest pracownikiem fizycznym. Ogólne przepisy ubezpieczeniowe (kasa chorych i bezrobocie).

ad 4) Do otrzymania ziemi darmo są uprawnieni inwalidzi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególniej się odznaczyli: żołnierze, którzy dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili i odbyli służbę frontową. Ponadto wszyscy inni inwalidzi, oraz żołnierze uzdolnieni do pracy na roli mogą w miarę rozporządzalnego zapasu, otrzymać ziemię opłatnie. O działki należy zwracać się do Min. Spr. Wojsk. Ustawa ogłoszona w Dz. U. R. P. Nr. 4. poz. 18 z r. 1921. W sprawie opłat stemplowych podamy wyjaśnienie w następnym numerze.

700 tysięcy urzędników we Francji.

Według ostatnich danych ogłoszonych w Journal Officiel, liczba urzędników etat. we Francji wynosi ok. 700.000, z czego 511.041 w zarządzie cywilnym, a 190.349 w wojskowym. Niezależnie od tego, ministerstwo skarbu, monopole państwowe oraz poczta i telegraf zatrudniają 135.000 urzędników kontraktowych.

Ze wspomnianych 700 tys. urzędników etatowych otrzymuje 96.000 poniżej 9.000 franków rocznie, 229.000 — 9.000 do 11.500 fr., 127.000, między 15.000 a 20.000 fr., 148 tys. — 20.000 — 100.000 fr., 340.000 — 100.000 — 125.000 fr., i 43.000 urzędników ponad 125.000 franków rocznie.

Nieco humoru.

365 OBIADÓW.

Do restauracji wchodzi jakaś pani i pyta kelnera:

— Co dziś jest na obiad?

Kelner kłania się nisko i powiada:

— Sałatka śledziowa, zupa grochowa, kotlet cielęcy, omlet, kompot ze śliwek, lub jabłek... Co mam dla szanownej pani zamówić?

— Nic, dziękuję — odpowiada dama — chciałam się tylko dowiedzieć co mam jutro ugotować na obiad!

*

KTO CHCE, NIECH WIERZY..

Podnobno jeden ze znanych warszawskich dentystów-ginekologów tak dobrze kuruje jamy ustne, że pacjenci potem doskonale gryzą... ziemię.

*

Zawody sportowe karawaniarzy tow. „Ostatnia Posługa" — makabriada.

*

— Lepiej późno, niż nigdy! — powiedziała pewna starsza dama i... spóźniła się na pociąg.

POKER AMERYKAŃSKI.

Mr. Bill i Mr. John grają w pokera.
Mr. Bill — Ja mam trzy asy!
Mr. John — Ja mam dwa rewolwery!
Mr. — O! to pan wygrał!

*

W szkole niemieckiej nauczyciel ma poglądową lekcję niemczyzny. „Jak piękne i wzniosłe są nasze imiona germańskie, np. Traugott, Baldur, Hermann, Fryderyk.... a posłuchajcie tylko imion żydowskich. Kohn, jak twojemu ojcu na imię?" „To śmieszne, panie profesorze, ale on się nazywa właśnie Adolf".

*

Chodzi sobie po Kurfürstendammie jakiś Żyd i przeklina bez przerwy: „Przeklęty Führer, żebym go mógł w swoje ręce dostać!...". Pewien przechodzień z przerażeniem słucha tych złorzeczeń, podchodzi wreszcie do Żyda i mówi: „Panie, czy pan zwarjował? Złapią pana i wezmą do obozu koncentracyjnego. Wymyślać na Hitlera na ulicy!". „Kto mówi o Hitlerze? Ja wymyślam na Mojżesza, naszego „Führera". Żeby on nas nie wyprowadził z Egiptu, tobyśmy dziś wszyscy mieli angielskie paszporty".

(„Z Cyrulika Warszawskiego")

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11. — pod zarządem [illegible] Ferka.